

MISJE DZISIAJ

w diecezji tarnowskiej



Czad
Republika Kongo
Republika
Środkowoafrykańska
Kazachstan
Kirgistan
Argentyna
Boliwia
Brazylia
Kuba
Peru

NR 1
2025



LIST OD MISJONARZA... LIST OD MISJONARZA...

Ks. Łukasz Niemiec posługuje w Kazachstanie od września 2011 r. Przeżył więc w nim więcej niż połowę lat istnienia administratury apostołskiej Atyrau. Był również uczestnikiem obchodów jubileuszowych i o tym opisuje poniżej.

Uralsk, 30 października 2024 r.

Drodzy Czytelnicy!

Rok 2024 był dla nas Jubileuszem 25-lecia istnienia administratury apostołskiej Atyrau. Ale jubileusz to nie inwentaryzacja i sprawozdanie, a czas refleksji nad Bożym działaniem w historii konkretnych ludzi i miejsc. Stąd też bardzo ważnym jest, aby czas Jubileuszu przeżywać razem z tymi, którzy żyją w tym Kościele partykularnym.

Jako duszypasterze staraliśmy się w mijającym roku uwypuklić wartość administratury apostołskiej w Atyrau. Nie byłoby tego wszystkiego, czym żyjemy w swoich parafiach na co dzień, jeśli by nie było owej administratury. Trzeba przyznać, że nasze duszypasterstwo w parafiach choć zróżnicowane, to jest przepelnione duchem jedności. Widać to zwłaszcza w organizowanych pielgrzymkach i obozach (oazach) dla dzieci i młodzieży.

We wrześniu mieliśmy okazję porozmawiać o tym z grupą trzech pielgrzymów, którzy odwiedzili nas, kapłanów misjonarzy *fidei donum* diecezji tarnowskiej posługujących w Kazachstanie. Przyjechał do nas ks. Krzysztof Czermak – dyrektor Wydziału Misyjnego w naszej diecezji, ks. Jan Wnęk – ojciec duchowny kapłanów tejże diecezji i pan Stanisław Tkacz – reprezentant Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego. W czasie naszych rozmów wspominałem o oczekiwanej centralnej uroczystości naszego Jubileuszu, która miała mieć miejsce w Atyrau.

W dniu 25 października w Atyrau przeżywalibyśmy tę centralną uroczystość naszego Jubileuszu. Do Atyrau zjechali przedstawiciele wszystkich parafii administratury. Jechali nieraz całą noc. Niektórzy pokonali aż 1000 km po to, żeby kilka godzin być razem z braćmi i siostrami z innych parafii. W programie była przewidziana uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa José Luísa Mumbiely Sierry – biskupa diecezjalnego Ałmaty i przewodniczącego Konferencji Biskupów Azji Centralnej. Kazanie wygłosił bp Joseph Werth – biskup

Ks. Łukasz
na tle
prezbiterium
w kościele
w Uralsku



diecezjalny z Nowosybirsk w Rosji. Wspominał on, że jako neoprezbiter posługiwał w Aktobe (dawniej Aktiubińsk), w jedynej parafii istniejącej w Zachodnim Kazachstanie, jeszcze w czasach sowieckich. Po 1991 r. sytuacja w Aktobe jak i w całym Kazachstanie zmieniła się diametralnie i większość ówczesnych katolików, Niemców nadwołżańskich, wyjechała do Niemiec. Nie zmienia to jednak faktu, że Kościół w Zachodnim Kazachstanie ma historię dłuższą niż 25 lat, historię mało znaną, której jednak świadkowie wciąż żyją i mogą nam o niej wiele opowiedzieć. W Atyrau obecni byli również przedstawiciele Cerkwi prawosławnej i muzułmanie. Ich przybycie było świadectwem dobrych relacji Kościoła katolickiego z przedstawicielami innych wyznań.

Po celebracji raczyliśmy się zamówionym płowem – smacznym ryżem z mięsem. Tradycją naszej administratury jest to, że świąteczne jedzenie jest dla wszystkich. Nie ma osobnego stołu dla duchownych i świeckich. Po posiłku miała miejsce kolejna część uroczystości – gratulacje i życzenia.

Wieczorem rozpoczęły się powroty do naszych parafii rodzinnych. I znów przyszło pokonać 230 km do Kulsarów, 520 do Uralska, 630 do Aktobe i Aksaja, 700 do Chromtau i nawet 1000 do Aktau. Ktoś może powiedzieć: po co ten wysiłek? Jaki jest sens takiego wyjazdu? Mogliśmy go zobaczyć oczyma wiary. Nasza wspólnota pielgrzymująca na Jubileusz 25-lecia powstania swojego Kościoła partykularnego, była widzialnym znakiem niewidzialnej rzeczywistości. Kto tylko miał otwarte serce, oczy i uszy mógł dostrzec pielgrzymujący Lud Boży, zespolony miłością Chrystusa w Jego Mistyczne Ciało. Kościół bowiem sam o sobie mówi, że jest jednym i drugim: Ludem Bożym i Ciałem Chrystusa. Ten, kto przyjechał do Atyrau ujrzał Kościół zbudowany z żywych kamieni, różnych kamieni, stanowiących piękną Bożą budowlę.

Ks. Łukasz Niemiec
Kazachstan



TRUDNA MISJA W KAZACHSTANIE

W roku 2024, jak mogliśmy to zauważyć również dzięki diecezjalnej wkładce *Misji Dzisiaj*, obchodziliśmy 25-lecie posługi tarnowskich księży w Kazachstanie, co zbiegło się z nowym porządkiem kościelnym w granicach tego kraju, ustanowionym przez Jana Pawła II w lipcu 1999 r.

Warto przypomnieć, że tarnowscy misjonarze do dnia dzisiejszego posługiwali i posługują w trzech różnych terytoriach kościelnych: administraturze apostołskiej Atyrau, diecezji Karaganda i od niedawna diecezji Almaty. Na przestrzeni wspomnianego ćwierćwiecza, zadania ewangelizacyjne podejmowało i podejmuje dwunastu naszych księży, z których siedmiu opuściło już tamte misyjne tereny.

Wspomniana okoliczność stworzyła oczywistą okazję wizyty na kazachstańskiej ziemi. Wraz z ks. Janem Wnękiem, ojcem duchownym kapłanów tarnowskich oraz p. Stanisławem Tkaczem, przedstawicielem Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego, we wrześniu minionego roku, dokładnie wtedy, gdy zegar czasu odmierzał przywołane 25 lat, udaliśmy się na kazachstańską ziemię, by w diecezji karagandyjskiej, a potem głównie w administraturze apostołskiej Atyrau odwiedzić naszych misjonarzy przyglądając się ich ewangelizacyjnym wysiłkom, podejmowanym przez nich od kilkunastu czy kilku lat.

Zaczęliśmy od Temirtau

Tutaj w dniu 23 sierpnia 2020 r. objął parafię pw. św. Andrzeja Apostoła ks. Robert Pyzik. To obecnie jedyna wspólnota w diecezji karagandyjskiej, gdzie posługuje ksiądz tarnowski. Jest ona położona 30 km. od stolicy diecezji, za to ok. 600 km od Żezkazganu, w którym ks. Robert posługiwał bezpośrednio wcześniej przez pięć lat (2015-2020), choć w ogóle swoją pracę w Kazachstanie rozpoczął już we wrześniu 2014 r., zaczynając od samej Karagandy.



Ks. Robert Pyzik przed parafialnym kościołem w Temirtau

Kościół parafialny jest drewniany – przywieziony został w częściach z Włoch. Miasto zamieszkiwane jest przez 180 tys. mieszkańców. Na niedzielnej Eucharystii gromadzi się przeciętnie około 50 osób, co obrazuje misyjność sytuacji. Przez lata komunizmu dzieci były chrzczone przez babcie, które prowadziły również modlitwy i nabożeństwa.

W parafii swój dom zakonny mają siostry Misjonarki Miłości, założone przez Matkę Teresę z Kalkuty. W tym domu mieszkają najbiedniejsze i chore agonalnie osoby, które zostały zgromadzone przez siostry.

Nie do zapomnienia dla nas jest wizyta w Dolince, oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Karagandy. Tutaj znajduje się Muzeum Obozu Gułag Karaganda, drugiego co do wielkości miejsce obozu Gułag w ZSRR. Muzeum to pokazuje wstrząsające historie tych, którzy znosili brutalne warunki represyjnego reżimu Stalina. Tu można się dowiedzieć, że Stalin wymordował setki tysięcy ludzi różnych narodowości (wśród nich 75 tys. Polaków) i zmuszał ich nieludzko do pracy.

Posługa ks. Roberta jest niezwykle ofiarna i cenna, a warunki, zwłaszcza mieszkalne, w których ją spełnia, są bardzo trudne.

Potem było Chromtau

Po opuszczeniu diecezji karagandyjskiej nasza wizyta związana była już tylko z administraturą apostołską Atyrau. Z Astany, do której z Temiratu dostaliśmy się taksówką, poleciliśmy do Aktiubińska, gdzie czekał na nas ks. Piotr Kluz. On nas zawiózł do siebie, czyli do odległego o 100 kilometrów Chromtau. Parafia istnieje tu od 2003 r., a oficjalna jej rejestracja datuje się na dzień 3 marca 2004 r.

Ks. Piotr głosi Dobrą Nowinę w Kazachstanie od lipca 2008 r., a probostwo w Chromtau objął w maju



Ks. Piotr Kluz na dziedzińcu kościoła, na tle meczetu i cerkwi



Ikostas w kościele w Chromtau – dzieło ks. Piotra Kluzy

2011 r. (wcześniej był tu jako wikariusz od VII do X 2008). Tutaj wybudował piękny kościół z zapleczem duszpasterskim i mieszkalnym.

Dzisiaj w niedzielę na Eucharystii gromadzi się 25-30 osób, a są wydarzenia, że nawet ponad czterdzieści. Wśród nich są już cztery całe rodziny, co jest bardzo obiecującym zjawiskiem. Są też tzw. sympatyzujący (ok. 20 osób), którzy przychodzą od święta. Wszystko ma swój wolny, ale regularny rytm. Miejscowi parafianie to potomkowie Niemców, ale też Rosjan i Ukraińców.

Posługa misjonarza w Kazachstanie wymaga wielkiej cierpliwości, wiary i nadziei. Ks. Piotr w roku 2024 ochrzcił dwoje malutkich dzieci, ale rok wcześniej nikogo. W ciągu szesnastu lat swej posługi pobłogosławił siedem par, które przyjęły sakrament małżeństwa – a więc średnio jedna rzadziej niż raz na dwa lata. W minionym roku trzy osoby przystąpiły do I Komunii św.

Obraz misji w Chromtau byłby absolutnie niepełny, gdyby nie zauważyć w nim posługi ludzi świeckich. Tutaj swoją nieocenioną obecność zaznaczają swoimi kilkumiesięcznymi pobytami od 2017 r. państwo Stanisława i Jerzy Demscy z Łącka. Pani Stasia jest anglistką, a pan Jerzy diakonem – pierwszym z diecezji tarnowskiej. Oboje dużo angażują się w duszpasterstwie rodzin.



Spotkanie na stepie w drodze do Uralska – od lewej: ks. Krzysztof Czermak, ks. Łukasz Niemiec, ks. Jan Wnęk, p. Stanisław Tkacz i ks. Piotr Kluz

Długa podróż do Uralska

Do Uralska dotarliśmy dwoma busikami, które są darem diecezji tarnowskiej dla naszych misjonarzy. Dwoma, bo mając do pokonania dystans około 600 km, pierwsze 400 wiózł nas ks. Piotr z Chromtau. Potem doszło do osobliwego spotkania na stepie. Wyjechał bowiem po nas ks. Łukasz Niemiec, u którego zatrzymaliśmy się trzy dni.

Uralsk zamieszkuje 250 tys. ludzi różnych narodowości. Wspólnota parafialna istniejąca od 2003 r. jest podobna do pozostałych. W niedzielę w kościele zbiera się 25-30 osób. Również i tutaj życie Kościoła biegnie swoim tempem. W minionym roku ks. Łukasz ochrzcił jedną osobę, w 2023 – nikogo, a w 2022 r. aż cztery osoby dorosłe i jedno dziecko. Cieszył się za to dwiema „wstąpieniami” do Kościoła katolickiego (z prawosławia) i jednym sakramentalnym małżeństwem. Miał też dwa przypadki „sanatio in radice” (forma prawna uznania małżeństwa, które dotąd nie uchodziło za ważne zawarte).



Wspólnota w Uralsku z ks. Łukaszem Niemcem

Ks. Łukasz także nadaje prowadzonemu duszpasterstwu rys biblijny. Ma grupę biblijną (6-8 osób), która spotyka się regularnie raz w tygodniu. Katechezy sakramentalne prowadzone są indywidualnie.

Pewnego dnia udaliśmy się do Aksaju, ponad czterdziestotysięcznego miasta, gdzie niedawno została założona parafia. Dziwna w naszym rozumieniu, bo nie



Ks. Łukasz podczas Eucharystii w Aksaju

ma jeszcze parafian. Jest jednak ksiądz na stałe, który zaczyna się rozglądać za tymi, którzy mają chrześcijańskie korzenie związane z Kościołem katolickim. W tym mieście są trzy meczety i trzy cerkwie. Może wspólnota katolicka zaznaczy swoją obecność. O to się módlmy.



Ks. Łukasz i p. Lubow Borisowna, terapeutka, z dzieckiem z zespołem Downa

Nasz misjonarz odpowiedzialny jest również za projekt finansowany przez kołędników misyjnych diecezji tarnowskiej. To ośrodek miejscowego Caritasu, mieszczący się w domu parafialnym, w którym prowadzona jest rehabilitacja dzieci z zespołem Downa. Wspomniany ośrodek prowadzi Lubow Borisowna, 38-letnia kobieta rosyjskiego pochodzenia. Robi to w sposób niezmiernie fachowy i oddaje swej pracy wiele serca. Spotkałmy tutaj p. Olgę, mamę Mikołaja, która ze wzruszeniem wyznała, że dzięki temu ośrodkowi jej syn wypowiedział długo oczekiwane przez nią słowo „mama”.

Kulsary też odwiedzone

Wspólnota w Kulsarach, siedemdziesięcioletnim mieście, została założona przez misjonarzy tarnowskich w 2004 r. Początkowo zbierała się w domu Weroniki Mutijewej (+2015), Polki z Ukrainy, która przybyła do Kulsar szukając pracy. W zawiązaniu tego pierwotnego Kościoła wielką rolę odegrał nawrócony Kazach, śp. Amantaj, zmarły na wiosnę 2024 r., nad którego grobem mieliśmy okazję się pomodlić i dziękować Bogu za jego nawrócenie.

Od stycznia 2021 r. proboszczem jest tutaj ks. Piotr Dydo-Roźniecki. Kościół, który otacza swą pasterską troską, to wspólnota w powolnym, ale ciągłym rozwoju. To również potomkowie Niemców i Rosjan. Choć średnio na Eucharystii w niedzielę gromadzi się 25-30 osób, to jednak w czasie naszej wizyty, przybyło na nią tylko 10.

Ks. Piotr nie miał okazji pobłogosławić związku małżeńskiego, a wcześniej, jego poprzednik ks. Łukasz sakramentalnie związał tylko jedną parę. To bilans

20 lat! W latach 2023-2024 nikt nie został ochrzczony, w roku 2022 – dwie, a rok wcześniej jedna osoba.

Na wiosnę 2024 miasto przeżyło wielkie doświadczenie powodzi. 35 tys. ludzi było ewakuowanych m. in. do Tengizu. W akcji pomocy powodzią ks. Piotr i jego wspólnota zaangażowali wszystkie ich możliwości. Dostarczyli żywność tym, którzy walczyli z żywiołem



Parafianie w Kulsarach z ks. Piotrem Dydo-Roźnieckim

przy walach. Ks. Piotr opowiadał o wielkim uznaniu Kazachów za tę bezinteresowną pomoc. Byli oni w swoistym szoku, że katolicy pomagają niekatolikom.

W stolicy administratury

W Atyrau spędziliśmy ostatnie trzy dni naszego pobytu na kazachstańskiej ziemi. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez obecnego administratora apostołskiego ks. Petera Sakmara, Słowaka, który przejął ten urząd po ks. Dariuszu Burasie.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądnęliśmy się nie tylko działalności duszpasterskiej parafii, w której swoją posługę podejmowali niemal wszyscy tarnowscy misjonarze związani z Kazachstanem, ale też aktywności, która dotyczy kościelnej Caritas.

W samym Atyrau dzięki kołędnikom misyjnym powstało również Centrum Rehabilitacji dla dzieci z zespołem Downa. Kieruje nim p. Eva Krajčovičová mając w ekipie dwie nauczycielki.

Praca misjonarzy, jak zawsze jest wymagająca. U wszystkich zauważa się ducha proegzystencji czyli bycia „dla”. To widać. Każdy z nich ma relację z każdym członkiem wspólnoty. Wymieniają numery telefonów. Słowo, którym zwracają się tamtejsi ludzie do naszych misjonarzy – „atjec” nie jest pustym słowem przez nich wypowiedzianym.

Potrzebna jest jednak odporność. Samotność na pewno dokucza, choć na to nie narzekają, będąc oddani 24 godziny na dobę tym, do których posłał ich Kościół. Trudem dla nich są również wielkie odległości. Do najbliższej parafii z Atyrau jest 230 km, następna oddalona jest już o 500 km. Tych odległości doświadczyliśmy w naszym itinerarium. Nie odwiedziliśmy ks. Cezarego Pacieja, który przebywał w Polsce przed przejściem z administratury Atyrau do diecezji Ałmaty.

Ks. Krzysztof Czermak